Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcy Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Wtorek 3. paźdz. 1848. **Nr. 131.** **Redaktor: J. Dobrzański.**

Przegląd.

Sprawy Polskie.

CZEGO NAM PRZEDEWSZYSTKIEM POTRZEBA?

Nie zapominajmy, że Galicya wraz z Krakowem nie jest Polską, ale najdzielniejszą cząstką tej Polski, która była i być musi. Cząstka ta powinna zawsze kierować wszystkie swe usiłowania, poświęcenia, i dążenia do swojego jedynego, najwyższego celu — odzyskania całej Polski.

Czegoż ona potrzebuje do spełnienia takiego celu? — Zdobyć wszystkie warunki własnej potęgi, bez której nie tylko że niepotrafi dobić do celu, ale nawet sama może być od razu przez pierwszy lepszy zamach rządu, na powrót wtraconą do tego stanu, z którego rewolucya obca ją wyzwoliła na chwilę.

Jakież są te warunki? Oto: 1) administracya własna, 2) reprezentacya narodowa, 3) najliczniejsza siła zbrojna narodowej gwardyi, i 4) stowarzyszenia uorganizowane w hufce narodowe obejmujące w swych szykach całą ludność kraju z władzą kierującą spólną na czele.

Rewolucya wiedeńska nam przyrzekła poniekąd te warunki naszej narodowej potęgi, przez obecną konstytucyę austryackiego państwa. Ale jeszcze one niezostały bynajmniej urzeczywistnione, wykonane.

Możemyż się spodziewać, że będą spełnione przez rząd i sejm obecny na drodze legalnej, jeżeli my tego sami usilnie, niejako rewolucyjnie domagać się i dobijać nie będziemy? Wątpimy, niedowierzamy, a nawet, gdy głębiej wpatrujemy się w cel zamierzony, dążność i wszelkie sprężyny obecnego systemu Austryi, przeczymy temu stanowczo.

Gdzież więc jest nasza jedyna nadzieja? W woli własnej, w sercu polskiem i rozumie polskim. Gawędzić, sejmikować i oglądać się na obcą pomoc, — to rola babska i niedołęgów. Mężom polskim tylko działać przystoi i potrzeba.

Cóż więc mamy robić? Wszak obecne swobody konstytucyjne otwierają nam nareszcie prawie wszystkie bramy systemu państwa do działań narodowych. Dopóki jeszcze nie są zniesione, ścieśnione, korzystajmy z nich nie tracąc żadnej chwili, bo ta jest droga i będzie nieodzałowana; bądźmy przynajmniej raz jeden mądrymi przed szkodą.

Możemy i powinniśmy organizować, pomnażać jak najwięcej, i uzbrajać własnym kosztem jak najspieszniej gwardyę narodową w całym kraju, by spotęgować zbrojno nasze siły w obronie swobód, który mamy i których nam potrzeba; możemy i powinniśmy ująć w kluby zgody i zkoncentrować wszystkie nasze siły cywilne przez stowarzyszenia, rozmaite co do formy, zgodne co do celu i zasad, a wszystkie razem zespolone w jednem narodowem ognisku pod kierunkiem jednej władzy naczelnej: ta władza może i powinna przygotować projekta organiczne urządzenia i administracyi narodowej kraju, przez specyalne wyznaczone na ten cel ze swego ramienia komisye; może i powinna w imieniu kraju, jako rzeczywista jego reprezentacya, domagać się i popierać dzielnie swoje żądania petycyami kilku milionów zgłaszających na ten cel mieszkańców, aby te projekta i żądania względem otrzymania własnej administracyi i narodowej reprezentacyi mogły zniewolić, potęgą milionową żądających, rząd i sejm do udzielenia im należnej sankcyi. Tę sankcyą otrzymać wtenczas postarają się nasi deputowani i łatwiej ją zdobędą na korzyść naszego kraju, a niżeli teraz kiedy oni zostają bez żadnego poparcia i stosownej instrukcyi od kraju, kiedy samopas krążą, przeciwko sobie nawet wotują, i rozdzielają swoje siły na sejmie wiedeńskim, jak by w jakiem zaczarowanem kole pod wieżą Babel.

Możemy więc otrzymać wszystkie, a przynajmniej główne warunki własnej i wielkiej potęgi narodowej, przez którą potrafimy zdobyć samodzielność dla naszego kraju i poratować z upadku ojczyznę.

Ale na ten cel sami nic nierobimy, niepracujemy bynajmniej, jak gdybyśmy się lękali samych siebie, swojej własnej potęgi, i chcieli pozostać zawsze słabymi, niedołęgami, na łasce obcej i w służbie niewolniczej obcego mocarstwa. Dla czegoż to tak haniebną sami sobie gotujemy rolę? Wszak mamy wolę, rozum i serce polskie. Wszak wszyscy Polacy oświeceni i poczciwi rwą się do działań i w każdej okoliczności silnego ducha narodowości okazują. Wszak swobody konstytucyjne, które posiadamy, upoważniają te działania naszego patryotyzmu. Ale brakuje nam jeszcze sprężystej, czynnej, energicznej i zdolnej władzy kierującej, któraby mogła i umiała wszystkie usiłowania kraju harmonizować, rozwijać, podniecać, rozszerzać, organizować i obracać na korzyść ojczyzny.

Taka władza powinna być przeznaczoną do działania szybkiego, sprężystego, energicznego i jednozgodnego, nie zaś do gadatliwego sejmikowania, rozprawiania i walki krasomowczej, różnorodnych jej żywiołów; posiadać zaufanie, tylko działającej części narodu, na korzyść kraju, bo przeciwnie działająca udziela swoje zaufanie nieprzyjaciołom kraju, a zaś martwa, ani jednym, ani drugim, to jest nikomu; — z tak pojętego przeznaczenia i natury tej władzy, wynikają i dalsze, niezbędne jej warunki. Skład jej powinien być ograniczony do małej liczby członków prawych, zdatnych i zgodnych nie tylko co do głównego celu, zasad, to jest podstawy działania, ale nawet i co do głównych środków, czyli sposobu działania.

Ci członkowie powinni być wybrani przez wszystkich obywateli, którzy już się zgodzili lub jeszcze zgodzić się mogą, nawet przez same wybory, na podstawę i sposób działania, a wtenczas władza przez takie wybory powstała, będzie jednolita, zgodna i zaszczycona zaufaniem żywotnej części narodu.

Przedewszystkiem więc wypowiedzieć należy jasno tę podstawę i ten sposób działania, czyli program działania około którego wszyscy obywatele poczciwi, wszystkie stowarzyszenia mogą się jednoczyć i gromadzić. Sądzimy, że już jest wypowiedziany ten program od dawna, a to w adresach z 18go marca i 6go kwietnia, że on już zjednoczył koło siebie bardzo wiele narodowych żywiołów i stowarzyszeń, że służył dotychczas za jedyną podstawę wszelkich usiłowań. Wszelako jeżeli nie obejmuje on wszystkiego, jeżeli jeszcze wiele zasad i potrzeb kraju należy w nim objawić, wypadałoby go dopełnić, nie zaś zupełnie obalać to co co już w nim zostało tyle dobrego wyrzeczone i co służyło po dziś dzień za podstawę wszelkich dokonanych i korzystnych krajowi czynów. Takie dopełnienie może być dalszem dziełem władzy kierującej i jej powierników.

Nam nie wszystko, co jest, burzyć potrzeba, ale to co dobrego zachowywać, rozwijać i dopełniać należy; organizacya naszych sił i zasobów jest dzisiaj pierwszą i najgwałtowniejszą potrzebą kraju, pierwszym i najważniejszym warunkiem narodowej potęgi.

Wszak mamy już radę narodową centralną, rady obwodowe i filialne. Są to świetne i pożyteczne zawiązki; nie burząc ani podkupując bynajmniej ich istnienia, zreorganizujmy je w sposób korzystny krajowi i odpowiedni wszystkim potrzebom narodowym i warunkom niezbędnym władz organicznych, a otrzymamy władzę centralną najdzielniejszą, gdzie wszystkie usiłowania prawdziwie narodowe całego kraju zbiegać się i rozpromieniać będą na korzyść ojczyzny.

Wszakże mamy już rozliczne stowarzyszenia narodowe. Niech jeno rada należycie zreformowana ujmie i zespoli wszystkie ich usiłowania w porządku centralizująco-organicznym, a wtenczas wszystkie te stowarzyszenia kierowane z góry centralną myślą, talentem i siłą zdążać będą harmonijnie, jednozgodnie, potężnie, pożytecznie i razem do jednego narodowego celu. — Będzie to cywilna, wielka, gotowa na wszelkie potrzeby kraju, narodowa potęga.

Wszakże mamy także i zawiązki gwardyi narodowej. Potrzeba je tylko pomnażać i uzbrajać wszędzie, by one w swoich szykach zagarnęły i objęły wszystkie narodowe żywioły. Któż może nakłonić, pobudzić i i zachęcić do spełnienia tej wielkiej potrzeby i świętej powinności względem kraju względem ojczyzny, jeżeli nie centralna narodowa władza, przez stosowne na ten cel rozporządzenia? któż może, jeżeli nie ta sama władza, wyjednać i zebrać fundusze potrzebne na uzbrojenie gwardyi, — tych dzielnych hufców zbrojnej potęgi kraju?

Wszakże mamy nie mało już przygotowanych projektów organizacyi kraju. Któż może prędzej i lepiej je uzupełnić nowemi, których jeszcze kraj potrzebuje, jeżeli nie władza centralna przez wyznaczone ze swego ramienia i specyalne na ten cel komisye?

Gdy takim sposobem otrzymamy organizacyę narodowych żywiołów przez rady, potęgę cywilną przez stowarzyszenia obejmujące o ile można całą ludność kraju, potęgę zbrojną przez gwardye narodowe wcielające do swoich szyków wszystkie jednostki patryotyczne kraju, i nareszcie przygotowane projekta do urządzenia kraju, zapytujemy, czy nasz kraj wtenczas nie będzie dosyć silnym do utrzymania tych swobód, które ma, do zdobycia tych swobód, których jeszcze mu potrzeba i do obrony ojczyzny, która żąda od niego ratunku?

Ale na nieszczęście, nie szukamy potęgi własnej tam gdzie ona jest, i zbawienia kraju tam gdzie ono być może, budujemy zamki na lodzie i sejmikujemy poważnie o kongresie ustawodawczym, do którego chcemy koniecznie i nieprzyjaciół kraju zaprosić, dla nadania mu jakiejś dziwnej powagi powszechności, na zasadzie jeszcze dziwniejszej reprezentacyi sejmikowej, wszystkich żywiołów rozrywających w różne strony nasz nieszczęśliwy kraj.

Jakie znaczenie miałby ten kongres, coż to byłby za dziwoląg? Zastanowmy się trochę nad tem.

Powiadacie, że aby nadać powagę kongresowi w obec rządu, potrzeba ażeby ten kongres był reprezentacyą całego kraju. Zapytujemy na serio kiedy byłby reprezentacyą całego kraju? Zapewne wtenczas tylko gdyby cały kraj, to jest wszyscy jego mieszkańcy nań wotować chcieli lub mogli, tak jak to już czynili na deputowanych do sejmu wiedeńskiego. Ale przypuścić nie możecie powszechnych wyborów, bo wiecie, że ich wypadak byłby najgorszy, a więc kongresu jako reprezentacyi całego kraju nie otrzymacie, i rząd uważałby go jako reprezentacyę tylko cząstki wotującej kraju. W takim przypadku w coż się obraca ta powaga kongresu całego kraju, o którą się tyle troszczycie? — w śmieszność dla rządu. Chcemy nawet jeszcze więcej okazać naszej wspaniałości dla amatorów tego kongresu, bo im pozwalamy na chwilę zarządzić wybory powszechne w całym kraju i przez nie otrzymać jak najlepszy dla kraju kongres, a temu kongresowi poważnie sejmikować we Lwowie obok sejmu we Wiedniu, uchwalać najkorzystniejsze dla kraju projekta praw i ustaw, równie poważnie przedłożyć *ad libitum* czy sejmowi wiedeńskiemu, czy cesarzowi do ostatecznej sankcyi, bez której, każdy na to przystanie, pozostałyby one tylko projektami na papierze, teoryą ustawadawczą ideologów. Teraz kładziemy pytanie: czy cesarz lub sejm wiedeński mogą im udzielić swojej sankcyi i przez nią nadwerężać, obalać jedność i system legalny państwa austryackiego, podnosząc własną ręką samodzielność jednej prowincyi Austryi, a powołując przez taki przykład do tej samej dowolności ustawodawczej i wszystkie inne prowincye? Najprostszy rozsądek odpowie, że nie, a wtakim razie czy nie zostaną poważnie uchwalone przez kongres prawa i ustawy dla kraju, błazeńską komedyą w obec rządu austryackiego.

Powiedzielibyśmy jeszcze więcej o tym dziwolągu romansowych polityków, ale gdy już odepchnięty i pogrzebany został przez Radę narodową centralną, więc *requiescat in pace.*

Ze Lwowa, 2 października. Plakat niemiecki z Wiednia przysłany, dzisiaj na rynku przylepiony, ściągnął mnóstwo ciekawych do siebie. Z godłem *„memento mori“* zapowiadał bliską śmierć i pogrzeb czarnożółtym. W południe przedarł się przez tłum do tego plakatu grenadier przez oficera podmówiony i zdarł go ze ściany. Odezwały się zaraz głosy: „Dla czego zrywasz? to do ciebie nie należy“ grenadier zaś miasto odpowiedzi wyciągnął pałasz i począł rąbać po głowach. Zaraz przyskoczyli z boku z oficerem czatujący grenadyery i na rozkaz oficera: *„Haut zu das Lumpenvolk!“* rąbali pałaszami do koła. Jednego obywatela w głowę raniono, kilkom ręce pokaleczono.

Gwardya na strażnicy stojąca, pod której oczami to się działo, spokojnie na to patrzyła, tylko gwardzista placu komendant proszącemi słowy łagodził rozjuszonego oficera, który na całą gwardyę obelgi miotał. — Tłumy znacznie wzrastać zaczęły i tylko cierpliwości ludu naszego przypisać należy, że do wielkiego krwi rozlewu nie przyszło. — Takie bezprawia często uchodzą żołnierzom bezkarnie, a przezto stają się oni coraz śmielszemi w deptaniu wolności i honoru gwardyi.

Z boleścią jeszcze wspomnieć tu musimy, jak dwóch oficerów gwardyi dosiadłszy rumaków wpadło między spokojne tłumy, i wstępując w ślady konnicy na straży ogniowej we Lwowie będącej, roztrącało widzów i surowemi słowy do rozejścia się nakłaniało. Publiczność nasza, która tyle razy dała dowody spokojnego zachowania się, z oburzeniem przyjęła takie obejście się z sobą, i tylko rozwadze innych gwardzistów ci panowie winni że z koni niepospadali. — Wszakże tyle razy już rozchodziły się tłumy na samo wezwanie gwardyi — którą lud tak lubi i poważa — dla czegoż więc tak poniżających środków? dla czegoż oddalać lud od siebie? Zaprawdę! lepiej od nas pojęła gwardya Samborska godność swoją i potęgę!

Do Rady narodowej centralnej we Lwowie.

Wolność! Równość! Braterstwo!

Powołani wolą narodu do bronienia wspólnej sprawy na walnym sejmie wiedeńskim, powołani do utwierdzenia i rozwinięcia tych swobód, do których mieliśmy zawsze niewątpliwe, aczkolwiek przemocą zaprzeczane prawo, odzywamy się do poważnego zgromadzenia Waszego, które już znakomite w kraju położywszy zasługi, dotąd trudu nie szczędzi w obronie praw obywatelskich i w obronie tych zasad, które myśląca większość narodu za zbawienne uznała. Naszym jest teraz udziałem przygotowywać przyszłość i równać te drogi, po których da Bóg! Ojczyzna kiedyś do upragnionego celu domierzy; Waszem zaś jest powołaniem, obywatele! stać czujnie na straży już uzyskanych swobód, wytrwać u steru najsilniejszej potęgi naszej, to jest ducha narodowego, Waszem powołaniem jednocząc w braterskiej zgodzie wszystkich członków wspólnej rodziny, szerzyć i w życie wprowadzać te prawdy, których urzeczywistnienie na dobie. Wzajemnie się więc wspierać i dopełniać prace nasze powinny.

Niepotrzebujemy zapewne powtarzać, że czując ważność stanowiska naszego, niezłomnie przy tem wytrwamy, co za najświętszy sobie poczytujemy obowiązek, niepotrzebujemy zaręczać, że równie jak dotąd, ani na chwilę niespuszczaliśmy z oka dobra kraju i swobód narodowych, tak i nadal wszelkich dokładać będziemy usiłowań, aby kiedyś składając w ręce narodu pełnomocnictwo, którem nas zaszczycił, ze spokojnem wyrzec sumieniem, żeśmy mu wiernie i gorliwie służyli. Nie wątpimy zaś wcale, że Wy, którzyście wytrwałości mnogie już dali dowody, w jasnem pojęciu powołania Waszego nieprzestaniecie w każdej porze korzystać na rzecz narodu z tego zaufania, którem Was naród obdarza, nieprzestaniecie wołać tym jedynym głosem, który chętne zawsze w ojczyźnie naszej posłuchanie znachodził, głosem prawdy, głosem przekonania; nie wątpimy, że nie zaniedbacie niczego, co jedność myśli, jedność chęci i dążeń utwierdzić, gorliwość obywatelską podniecić i przyczynić się może do osiągnienia wspólnemi siłami, wspólnego wszystkim celu, to jest: dobra ogółu i zbawienia ojczyzny. W tem przekonaniu spokojnie pracować będziemy, pewni, że w dobrej pieczy zostaje skarb nasz najdroższy: powodzenie narodu; w tem przekonaniu szczerem sercem przesyłamy Wam pozdrowienie braterskie.

Wiedeń dnia 16. września 1848.

Seweryn Biliński, poseł gliniański.
Dr. Cyryl Maxym Wieńkowski, poseł jaworowski.
Bogusław Longchamps, poseł ziemi sanockiej z Liska.
Karol Hubicki, poseł olejowski.
Franciszek Trzecieski, poseł jasielski.
Jan Micewski, poseł drohobycki II.
Alexander Dzieduszycki, poseł stryjski.
Władysław Sierakowski, poseł sokołowiecki.
Michał Hankiewicz, poseł radziechowski.
Dr. Nikodem Bętkowski, poseł wielicki.
X. Karol Noszkowski, poseł wadowicki.
X. Adam Bielecki, poseł rymanowski.
Jan Krause, poseł jarosławski.
Wojciech Hyciek, poseł żywiecki.
Jan Fedorowicz, poseł tarnopolski.
Floryan Ziemiałkowski, poseł lwowski.
Leszek Dunin Borkowski, poseł lwowski.
Franciszek Smolka, poseł lubaczowski.
Felix Stobnicki, poseł tymbarski.
Zbyszewski, poseł łutowiski.
Marin, poseł dynowski.
X. Julian Wen. Leszczyński, poseł krosnieński.
Michał Popiel, poseł starosolski.
Meliton Pienczykowski, poseł krzywiecki.
Mikołaj Kański, poseł gdowski.
Szymon Kossakiewicz, poseł myślenicki.
Jan Makuch, poseł jordanowski.
Stanisław Pawlikowski, Góral, poseł nowotarski.
Michał Buszek, poseł Starosącki.
Henryk Janko, poseł komarzański.
Seweryn Smarzewski, poseł rohatyński.
X. Franc. Xaw. Wierzchlejski, biskup i poseł przemyślski.
X. Dobrzański Alexander, poseł sanocki.
Adam Potocki, poseł krakowski.
Karol Langie, poseł krakowski.
E. Duniewicz, poseł narajowski.
J. Durbasiewicz, poseł gorlicki.
Jan Tarnowski, poseł rozwadowski.
Ludwik Dolański, poseł doberecki.
Józef Zajączkowski, poseł brzeżański.

Na posiedzeniu sobotniem Rady narodowej przeczytano najpierw cyrkularz Martynowicza, starosty żółkiewskiego, którym wzywa gminy przeszło 1000 dusz liczące do formowania gwardyi, i zaleca oraz, aby dotychczasowych oznak gwardyi nie noszono, gdyż te oznaki są nie austryackie. Po krótkiej debacie postanowiono udać się z tem do posłów, by interpelowano ministrów, oraz poczynić wszystkie potrzebne kroki do usunięcia z posady Martynowicza, który już tyle razy okazał się i nieprzyjacielem narodowości naszej i przestępcą wyraźnych rozkazów ministeryalnych. Z porządku dziennego przystąpiono do wniosku wydziału kierującego, by jednego członka z komisyi dla szkół ustanowionej wysłać w Poznańskie i do królestwa dla rozpatrzenia się w działach polskich elementarnych tam używanych i do zakupienia i sprowadzenia tychże do Galicyi wedle instrukcyi tej komisyi. Przyjęto ten wniosek i obywatela Stanisława Pilata do tego obrano, który w tych dniach wyjeżdża. Nastąpiły dalsze obrady nad kongresem domowym. Członkowie, znowu ci sami prawie co dawniej, zabierali głosy. Coraz widoczniej pokazywała się niepraktyczność kongresu.

Dnia wczorajszego rozpoczęło się posiedzenie Rady od interpelacyi obyw. Dobrzańskiego do wydziału kierującego. Rzecz tyczyła się wiadomości, której udzielił dziennik narodowy, iż Rada narodowa żądała od posłów na sejmie wiedeńskim, aby głosowali przeciw wynagrodzeniu za pańszczyznę. „Wiem wprawdzie, rzekł, iż Rada narodowa in pleno nigdy takiego żądania posłom nie objawiła, chodzi mi jedynie o to, czy wydział kierujący czego podobnego nie uczynił? Prezydujący wydziału stanowczo odrzekł nawet że nigdy i w myśli wydziału kierującego nie powstało podobne żądanie do posłów. Na tą odpowiedź zrobił Dobrzański wniosek, aby Rada narodowa wydała odezwę do obywateli zaprzeczającą taką wiadomość przez Dziennik narodowy rozgłoszoną. Dzienik narodowy, któremu o rozbicie Rady narodowej przedewszystkiem chodzi, posunął się w ostatnim numerze aż do takiej intrygi. Rada narodowa i obwodowe opierają się po wielkiej części na właścicielach dóbr, dawniejszej szlachcie. Otóż aby tych zniechęcić do Rady narodowej, wykazuje, że Rada narodowa rozmyślnie dąży do zubożenia tej klasy. A na poparcie przytoczył owe żądanie niby uczynione od Rady do posłów, by przeciw wynadgrodzeniu głosowali! *)

*) Dziennik narodowy wyrzekł w ostatnim numerze, iż Gazeta narodowa odznacza się złą wiarą! A jakaż jest wiara dziennika rozgłaszającego kłamstwa rozmyślnie, aby nie miłe mu ciało obalić! Dziennik narodowy przytoczył zdanie niby z gazety narodowej wyjęte, iż każde ciało wyborcze jest reakcyjne i długie nad tem czyni uwagi, które wszystkie zmierzają do tego, by redaktora gazety narodowej w najgorszem wystawić świetle. Dziennik narodowy zdanie to także zmyślił, podobnie jak wiadomość o Radzie narodowej, bo w gazecie narodowej nigdy takiego zdania nie było. Dziennik narodowy szczególniejszy afekt czuje do redaktora gazety narodowej. Wszystkie rozumowania dziennika, o czemkolwiek mówi, zawsze zbiegają się w końcu w pocisk na redaktora gazety narodowej. Daremnie osobiste niechęci ukrywa dziennik narodowy pod płaszczyk sprawy powszechnej. Ile razy się zacieknie zawsze prywata brzydka jak oliwa wypłynie na wierzch!
Ależ na Boga, czy to jest droga godziwa dla popierających sprawę powszechną w dobrej wierze?

Przyjęto wniosek w porządek dzienny. Przystąpiono do wyboru Prezesa i wiceprezesa i Wydziału kierującego. Prezesem na miesiąc październik obrany oby. Aleksander Batowski, 27 głosami na 39 głosujących, wiceprezesami Oswald Menkes i Józef Dzierzkowski, obadwa 33 głosami. Do wydziału kierującego wybrani Darowski, Rubenbauer, Dobrzański, Sroczyński, Paduch, Golejewski. Wszyscy mieli po 33, 31, 30 głosów na głosujących 40.

Wniosek obyw. Krzeczunowicza Kornela, aby wydział kierujący powiększyć, został po krótkiej debacie jednomyślnie odrzucony. Drugi wniosek obyw. Krzeczunowicza, aby liczbę posiedzeń zmniejszyć na dwa posiedzenia w tygodniu, a tymczasem w dniach przerwy więcej w wydziałach pracować, przyjęty został z poprawką, aby 3 posiedzenia Rady były w tygodniu, mianowicie w Niedzielę, Wtorek i Czwartek. Z kolei przystąpiono do rozpraw nad kongresem. Zabierał głos. Pohorecki, Dzierzkowski, Menkes, Dobrzański, poczem przystąpiono do głosowania ostatecznego. Za potrzebą kongresu było 12 przeciw 28 głosów. Poprawka Menkesa, aby do wypracowania pojedyńczych projektów do ustaw, potworzyć specyalne komisye złożone z ludzi nauki specyalnej, przyjęto 31 głosami przeciw 9. W końcu posiedzenia uchwalono na utrzymanie emigracyi zaasygnować do wydziału kierującego 300 złr. m. k.

Kołomyja 29. września. Gdy kreishauptman Edward Bach odjeżdżał z Kołomyi do Wiednia o godzinie 10tej wieczorem, mieszkańce tutejsi zgromadzili się tłumnie i wyprawili mu na pożegnanie kocią muzykę okropną, której rogi, trąby myśliwskie, metale, jęki, wycia, miauczenia na wszystkie tony wyrażały nadzwyczajną wdzięczność, na którą zasłużył ten urzędnik, znany wszystkim ze swoich czynności antikonstytucyjnych i antinarodowych.

AUSTRYA.

Projekt ustawy fundamentalnej.

§. 1. Wszyscy ludzie mają równe, przyrodzone, nieprzekazalne (*unveräusserliche*), prawa; najważniejsze z nich są: prawo istnienia (*Sicherhaltung*), prawo osobistej wolności, prawo nieposzlakowanej sławy (imienia) (*Unbescholtenheit*) i prawo popierania własnego dobra, tak w duchowym jak materyalnym względzie.

Wykonanie tych praw znajduje swoją naturalną i konieczną granicę tylko w równych prawach każdego współobywatela.

§. 2. Praw tych skutecznie bronić i wspierać je, jest zadaniem państwa. Szczegół obywateli (*einzelne Staatsbürger*) przekazuje z całości (*Gesammtheit*) praw swoich państwu tyle tylko, ile do zamiarów tegoż potrzeba.

§. 3. Całością obywateli państwa jest Lud.

Wszystkie władze państwa wychodzą od Ludu i będą wykonywane w sposób w ustawie konstytucyjnej (*Verfassung*) orzeczony.

§. 4. Prawo obywatelstwa austryackiego nabywa, wykonywa i traci się wedle przepisów tej konstytucyi i osobnej ustawy.

§. 5. Wszyscy obywatele są w obliczu prawa równi. Wszystkie przywileje stanu i wszelkie nazwy szlachectwa (*Adelsbezeichnungen*) znoszą się, i nie mogą nigdy być udzielone.

Wszyscy obywatele mają równe prawo do wszystkich publicznych urzędów.

Do publicznych wyszczególnień lub publicznej nagrody, nadaje prawo tylko osobista zasługa i żadne wyszczególnienie nie jest dziedzicznem.

§. 6. Gwarantuje (zastrzega) się wolność osobista. Nikt wbrew swojej woli nie może być wyłączony od właściwego (*ordentlicher*) sędziego. Uprzywilejowane i wyjątkowe sądy nie mają istnieć.

Nikt nie może być więzionym tylko na mocy sądowego dowodami opatrzonego rozkazu, wyjąwszy wypadek schwytania na gorącym uczynku. Rozkaz uwięzienia ma być doręczony uwięzionemu zaraz lub najdalej w 24 godzinach po uwięzieniu.

Każden więzień przez organa czuwające nad publicznem bezpieczeństwem schwytany, ma być w przeciągu 24 godzin oddany właściwemu sądowi, lub też na wolność puszczony.

Jeśli przeciw oskarżonemu nie ma dobitnych poszlak ciężkiej zbrodni, ma być na wolnej stopie słuchany za daną rękojmią lub kaucyą od sądu wedle prawa oznaczyć się mającą.

§. 7. Postępowanie karne ma być ustne, jawne i z sądami przysięgłych. Wyjątki od tej powszechnej ustawy, oznaczy osobne postanowienie.

Kto raz za jaką karygodną czynność przez sąd przysięgłych za niewinnego uznanym został, nie może być powtórnie badany, ani też za to samo przestępstwo

powtórnie skazany; również nie można nikogo zniewolić, aby przeciw sobie samemu zeznawał, lub też przeciw swoim rodzicom, dzieciom, rodzeństwu lub drugiej połowie stadła małżeńskiego składał świadectwo.

§. 8. Kara może być wymierzoną tylko przez wyrok sądowy wedle ustawy, która już w chwili popełnionego przestępstwa istniała.

Kara śmierci znosi się.

Kara publicznych robót, stawiania na pręgierzu, cielesnej chłosty, piętnowania i konfiskaty majątkowej nie może być zastosowaną.

§. 9. Mieszkanie każdego obywatela jest nietykalnem, przetrząsanie domu, przeszukiwanie papierów lub onych grabież dziać się może tylko na mocy sądowego rozporządzenia w wypadkach prawem oznaczonych i w sposób ustawą określony.

Nietykalność mieszkania nie jest tamą w uwięzieniu sądownie ściganego.

§. 10. Tajemnica listów nie może być naruszoną, a grabież onych nie może się dziać tylko na mocy sądowego rozkazu i wedle przepisów ustawy.

§. 11. Prawo petycyi i zbierania podpisów w drodze petycyi jest nieograniczone.

§. 12. Prawo wolnego przenoszenia się z swoją osobą i majątkiem *(freizügigkeit)* w obrębie granic państwa, podlega tylko ograniczeniom przez ustawy gminne oznaczonym.

Ze strony władz państwa nie kładzie się wychodźtwu (emigracyi) żadnej tamy, i nie można się w szczególności opłaty emigracyjnej *(Abfurts-Geld)* domagać.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W Wiedniu posiedzenia sejmowego dnia 29go nie było z powodu, iż gazem napełniona była izba. „Radikale“ powiada, iż to umyślnie uczyniono. Z powodu wykrycia listów Jelaczyca, ministeryum dostało febry interpelacyjnej.

WĘGRY.

Dwa manifesta, które cesarz wydał do ludów węgierskich i do armii, niekontrasygnowane przez żadnego z ministrów, zapowiadają wyraźnie nową epokę panowania absolutnego. Jednym mianuje Lamberga nadzwyczajnym komisarzem i pełnomocnikiem swym, oraz naczelnikiem całej siły wojennej węgierskiej i kroackiej, a ludom nakazuje zawieszenie wszelkich kroków wojennych. Drugim do armii umieszczonym w wczorajszej gazecie, każe objąć Lambergowi natychmiast naczelnictwo w głównej węgierskiej kwaterze i wstrzymać kroki wojenne, a banowi jedynie zdaleka to samo rozkazać. Manifestami temi wszystkie swobody węgierskie są zniszczone. Wszak mianowanie naczelnika wojennego należało dać kontrasygnować ministrowi węgierskiemu, wszak mianowanie palatynem chociaż prowizorycznym hrabiego Majlatha nie zawisło wyłącznie od cesarza, bo izba węgierska ma prawo trzech kandydatów podać, z których cesarz jednego mianuje. Wszak samo wydawanie rozkazów do narodu przez cesarza bez kontrasygnowania ministrów, jest zawieszeniem wszelkich swobód konstytucyjnych.

Listy Jelaczyca wykryły całą szkaradę kamaryli, która w ministrze Latourze ma najposłuszniejsze narzędzie. Wykryły oraz, że potęga narodu węgierskiego samemu banowi wydaje się dosyć groźną, że pospolite ruszenie wywołane rozpaczą narodu zfanatyzowało, jak się ban wyraża, i wojska węgierskie. Kamaryla liczyła na to, że wszystkie wojska na jej skinienie przejdą na stronę Jelaczyca, że Węgrzy bezbronni poddać się muszą na łaskę kamaryli. Tymczasem inaczej się stało. Jeniusz narodowy rozbudził masy ludu, a pospolite ruszenie mogło zagubić i Jelaczyca, dynastyę i kamarylę. Zręcznym wybiegiem Kossuth przeciągnął żołnierzy węgierskich do gwardyi narodowej, a zpiknieni z kamarylą oficerowie zostali sami bezwładni. W sejmie węgierskim wyrzeczono, że pierwej się wybijemy, a potem obrachunek zrobimy (z dynastyą). Kamaryla więc w rozpaczy chwyciła się ostatniego środka i wyszły dwa manifesta cesarskie.

Po tych manifestach dwie drogi tylko pozostaje Węgrom. Albo poddać się im i tem samem zrzec się własnego sejmu ministeryum, albo wypowiedzieć otwarcie posłuszeństwo i wywieść chorągiew powstania i przeciw cesarzowi. Dotychczasowe wahanie się Węgrów między temi dwoma drogami musi ustać. W końcu muszą się zdecydować na jedno z dwojga. Nam się zdaje, że ostatnie wybiorą.

Z Pesztu.

Węgry wydali do ludów Europy manifest, który temi zaczyna się słowy: „W imieniu naruszonej wolności wolamy na was, Ludy Europy! Rzućcie okiem na braci waszych węgierskich, abyście się przekonali, co się tu dzieje z wolnością, którą oddawna słowa króla naszego uświęciły, a gdy poznacie jakie znaczenie w oczach niewolniczych dusz prawa nadane mają, powstańcie w obronie własnej, póki jeszcze czas!

Walka którą tyrania i obskurantyzm z sprawiedliwością toczy, nie jest to walka dzisiejsza, jest ona tak dawną, jak świat!...

Salwa przed hotelem Guizota w lutym wystrzelona, wstrzęsła cały ucywilizowany świat, i nad brzegami Sekwany, Dunaju, Padu i Sprei powitaną zostało jako weselny wystrzał narodzenia wolności. Ten dzień pobratał nas wszystkich, a świat zobaczył teraz pra wdziwe święte przymierze ludów z letargu ocknięłych.

W dalszym ciągu proklamacyi jest wzmianka o wiadomem powitaniu Węgrów, i złorzeczenie polityce, która jedna tylko z cywilizacyą równego nie trzyma kroku.

„Ludy Europy — tak kończy się proklamacya — nie bądźcie obojętnymi gdy to przeczytacie! — Jest to biuletyn ujarzmionego narodu, ogłaszający wam konanie jego wolności, tego wspólnego nam skarbu.

Wy zaś, szlachetni Wiedeńczycy, czuwajcie, abyście bramy, któreście dla braci waszych zamknęli, Jelaczycowi otworzyć zmuszeni nie byli.

My stoimy na gruncie prawa i honoru, my czynimy wszystko, cokolwiek obowiązek utrzymania się naszego, honor wolnego narodu i historyczne imię nasze od nas wymaga, i cokolwiek w księdze przeznaczenia dla nas napisane, my żyjemy lub zginiemy jako wolni męże!“

Piszą z *Petrowaradynu*, że w dniu 24go września walną bitwę pod św. Tomaszem stoczono. 50,000 Węgrów pod dowództwem Mesarosza przypuściło szturm do mocnych okopów serbskich. Przez 8 godzin grzmiało 70 armat. Nareszcie zdobyli Węgry część jednę tych szańców. Po połączeniu się Serbów, mieli jednakże na powrót wypartymi zostać. Inne znowu wiadomości donoszą, że Węgry po dwókrotnym szturmie i dwókrotnem cofnięciu się, przecież w okopach tych się utrzymali.

Peszteńska gazeta donosi z dnia 28go września donosi. „Ostatnia nadzieja zagodzenia sporów znikła. Ministeryum Bathyany — cesarz zniósł i baronowi Vay polecił uformować nowe. Lamberg gubernatorem mianowany. Jelaczyc cofnął się od Stuhlweisenburgu ku Siofok.

Izba wysłała pełnomocnych komisarzów do obozu i gońców po Koszutha i Meszarosa.

W chwili, gdy nasze słowa dójdą do czytelników, gałka już padnie.“

A więc nasze powyższe zdanie potwierdza się. Powstanie niezawodne.

- *Z Wiednia, 30 września wieczorem.* Jenerał Lamberg wysłany od cesarza komisarz pełnomocny, przybył 29 września do Pesztu i zabity został — (od kogo nie pisze nam korespondent) i poćwiertowany. Madyary mieli odnieść walne zwycięstwo nad Kroatami pod Weras. Słowiańskich chłopów, którzy do Węgier wpaść chcieli, morawska gwardya rozprószyła. Jeśli Madyary pobiją Jelaczyca, niezawodnie dla Austryi przepadli.

NIEMCE.

Z Kolonii 26. września. Znowu spokojność w mieście naszem zaburzona. Znowu przyczyną tego było postępowanie władz rządowych. Na wieść o złożeniu w Berlinie takiego ministeryum, jakiem jest teraźniejsze, tutejsze władze w nadziejach swoich pokrzepione, śmielej przeciw wolności występować zaczęły. Wydano rozkazy aresztowania kilku dziennikarzów i jednego kapitana gwardyi nar. Lecz lud sprzeciwił się temu, i wyjąwszy 2 osób, które do więzienia zaprowadzono, wszystkie inne uwolnił, komisarza zaś policyi, który pałasza dobył, wybił, z munduru obdarł, a poszarpane kawałki sukni tej na studni zawiesił. Na 1szą w południe zwołano wielkie zgromadzenie ludu. Policya chciała tego wzbronić. Wytłuczono jej zato wszystkie szyby. Zgromadzenie się odbyło, gwardya, która zrazu tłumy do rozejścia się nakłonić starała się, oświadczyła w końcu sama, że występuje tylko w obronie wolności assocyacyi. Na to wystąpiła załoga wojskowa, wytoczono działa, jakby rewolucya jaka w mieście wybuchła. Widząc tak groźne przygotowania, lud pomyślał i z swojej strony o obronie i zaczął *barykady stawiać.* Gdy jednak wojsko ograniczyło się tylko na wystąpieniu, lud rozszedł się także. Całe więc zdarzenie nie wiele zasługiwałoby na uwagę, gdyby z niego teroryzm wojskowy nie był korzystał. Nazajutrz ogłoszono Kolonię *w stanie oblężenia, zawieszono 4 dzienniki liberalne, a gwardyę nar. rozbrojono!*

Freyburg 24. września. Republikanie już tylko o pół mili od nas. W mieście popłoch niesłychany. 15.000 wójsk niemieckich wyruszyło przeciw powstańcom. Cały kraj od Karlsruhe aż do Konstanz w stanie oblężenia.

Wieczór. W tej chwili odbieramy wiadomość, że wojska rzeszy pobiły w zaciętej bitwie republikanów pod Staufen. *Struvego miano schwytać i wraz z 80 z jego ludzi rozstrzelać. (B. Z. H.)*

FRANCYA.

Paryż, 23 września. Prezydent Zgromadzenia Narodowego odczytał oświadczenie rządu, że tenże cofa swój projekt względem przywrócenia prawa rozwodów małżeńskich. Zgromadzenie przystąpiło do rozpraw nad projektem względem podniesienia rolnictwa. Gdy jedne głosy podnosiły się za wyłączeniem tego projektu z pod rozpraw, a inne zaś utrzymywały przeciwnie, zgromadzenie roztrzygnęło ten spór 440 głosami przeciwko 200 na korzyść ostatniego zdania. Będzie zatem na następnem posiedzeniu rozbierany ten projekt, którego główną treść nie omieszkamy naszym czytelnikom zakomunikować. Nakoniec, gdy zgromadzenie zawotowało żądany kredyt 3 milionów franków przez ministra wojny dla wynagrodzenia poczynionych już w Algieryi wywłaszczeń na korzyść robót publicznych, posiedzenia jego zostały do poniedziałku odłożone.

Dziennik *des Debats* donosi, że wczoraj 22 września republikanie pod prezydencyą reprezentanta ludu Andry de Puzyraveau obchodzili rocznicę założenia pierwszej rzeczypospolitej na wielkim festynie, na którym znajdowało się około stu reprezentantów ludu. Ledru-Rollin miał na tym bankiecie znakomitą mowę, którą *la Reform* ogłosiła w całości jako obraz rzetelny obecnego stanu i śmiały program przyszłości Francyi.

Monitor donosi, że takiż sam bankiet miał miejsce u prefekta policyi *Ducoux,* który wniósł toast do *wzmocnienia i wieczności* rzeczypospolitej. Na tej uczcie znajdowali się wszyscy oficerowie gwardyi narodowej paryskiej, ambasadorowie obcych mocarstw, wielka liczba reprezentantów ludu i mnóstwo rozmaitego stanu obywateli i urzędników: liczba wszystkich miała wynosić od 5 do 6 tysięcy.

Monitor zaprzecza stanowczo rzetelności wieściom krążącym o zmianie obecnego ministeryum, które jest zgodne i nie myśli bynajmniej opuszczać swojego stanowiska.

Partyzanci Ludwika Napoleona zamierzyli zrobić wielką demonstracyą w Paryżu na korzyść tego pretenda: mieli przebiegać w wielkim orszaku, z pochodniami w ręku, bulwary i znakomitsze ulice Paryża, a nakoniec zgromadziwszy takim sposobem tłum ludu udać się do hotelu naczelnika władzy wykonawczej i domagać się o zniesienie prawa, przez które Ludwik Napoleon został skazany na wygnanie z kraju. Ale policya dowiedziała się o tem wszystkiem i zniewoliła napoleonistów do odstąpienia od swojego zamiaru przez stosowne i ogłędne rozporządzenia władzy.

Paryż 24. września. Dziennik L'Estafette donosi, że 550 więźniów czerwcowych zostało wysłanych z Paryża do Havre na deportacyę. Ci nieszczęśliwi, po największej części okryci łachmanami, bez obuwia, znajdują się w najkrytyczniejszem położeniu. Rząd nie pozwolił im nawet pożegnać się z ich dziećmi, żonami, rodzicami, krewnymi i przyjaciołmi, którzy zgromadzili się przy ich odjeździe, by ich może po raz ostatni oglądać i przycisnąć do swojego serca.

Le Populaire, dziennik komunistów francuzkich, pisze: że obywatel Cabet, naczelnik komunistów i główny redaktor tego dziennika, oświadczył, że ma wkrótce opuścić Francyą i udać się do stanów zjednoczonych Ameryki, gdzie partyzanci jego doktryn już zakładają kolonią urzędową na zasadach komunizmu.

Sejm wiedeński.

Czterdzieste szóste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 22go września.

Po przyjęciu protokołu odczytuje sekretarz odpowiedź deputacyi węgierskiej na notę prezydenta tej treści, że ponieważ wysłaną była do sejmu bezpośrednio, przeto nie czuje się umocowaną z samym tylko prezydentem sejmu traktować.

Prezydent rozporządza aby tę odpowiedź do aktów włożyć.

Między nadesłanemi podaniami jest także podanie ze strony Rusinów z 61,000 podpisami o podział Galicyi na 2 części.

Borrosz podaje kilka wniosków i prosi aby mu izba pozwoliła motywować je, a ponieważ są naglące aby im przed innemi mniej ważnymi dała pierwszeństwo.

Lasser sprzeciwia się temu, z powodu, że wydział petycyi nie miałby czasu do sprawozdania.

Prezydent: Każda rozprawa jest teraz zbyteczna ponieważ na końcu posiedzenia w ułożeniu porządku dziennego będzie o tem mowa.

Skoda: Deputowany Strasser wniósł już 14 lipca o nowe zregulowanie rekrutacyi. Zważywszy więc, że ten wniosek poparty i dotyczący wydział projekt w tym względzie przedłożył; zważywszy, że chociaż 31 sierpnia poddaństwo zniesione, dotąd jednak tysiące obywateli dawne gniotą więzy, zważywszy, że już czas w konstytucyjnej demokratycznej Austryi starą armią odnowić, pytam prezydenta, czyliby nie chciał wniosku tego w najbliższym porządku dziennym umieścić?

Prezydent: Powiedziałem że na końcu posiedzenia o tem mowa być może.

Potem udzielono 7 urlopów. Pitteri, Loehner i Rieger, żadają aby na przyszłość w udzielaniu urlopów surowiej postępować.

Loehner: Dowiedziałem się że deputowany Tepil swoim wyborcom oświadczył, iż więcej do sejmu nie wróci, tenże już 12 dni dłużej nad urlop bawi, sądzę więc, iżby izba w tym względzie coś rozporządzić powinna; na przyszłość powinnaby wyznaczyć termin do którego ważne uniewinnienie może być przyjęte, po upłynieniu tego terminu ma być nowy wybór przedsięwzięty.

Loehner żąda, aby przynajmniej wezwanie do powrotu wydane było, zresztą zostawia przeprowadzenie wszystkich takich środków prezydentowi.

Prezydent obiecuje potrzebne kroki poczynić, potem wzywa deputowanych wyższej Austryi, aby dla Fischera zastępcę obrali do wydziału konstytucyjnego.

Dylewski interpeluje ministra finansów względem sprzedaży hypotek z Gmunden; życzy sobie, aby kontrakt z bankiem narodowem względem tego zahipotekowania izbie był przedłożony; dalej pyta, czy już wiele takich papierów hypotycznych rozsprzedano, i jakie są powody do dalszego sprzedawania?

Kraus odpowiada, że kontrakt ten już dwa razy kładł na stół izby, że już blisko za 5 milionów rozsprzedano tych papierów, i że dalsza sprzedaż tych kontraktów zawarowana.

Sierakowski chce interpelować, prezydent mówi, że się interpelanci pierwej zapisywać powinni. jednakże go zapisuje.

Haselwanter: Mam zapytanie do ministra oświecenia: W Tyrolu wielkie wzburzenie umysłów. Miano nadzieję, że tamtejsza wszechnica zostanie uzupełnioną. Miast tego rozeszła się pogłoska, że ministeryum zamierza znieść wszechnicę Insbrucką; z tego powodu nastąpiło powszechne rozsprzężenie umysłów nietylko w mieście ale i po wsiach. Niech to posłuży za dowód, jak dalece rodacy moi są zamiłowani w naukach. Obywatele Insbruka zgromadzili się na wspólną naradę, i wysłali tu z grona swego deputacyę w celu zawezwania swego zastępcy na sejmie państwa do poczynienia potrzebnych kroków w tej mierze. Dla uniknienia przeto wszelkiej podejrzliwości życzyłbym sobie wyraźnego oświadczenia na sejmie, czyli ministeryum w istocie ma na celu zniesienie wszechnicy Insbruckiej? W razie potwierdzającej odpowiedzi w tym względzie odpieram od siebie wszelki zarzut, jakobym zapomniał bronić sprawy mych rodaków; gdyby zaś podobny wniosek miał być tylko czczym wymysłem, życzyłbym sobie wyrzeczenia tego na sejmie, a to w tym zamiarze, aby wyśledzono twórców tych do buntu podżegających pogłosek, i aby się dowiedziano przecież, kto taki rozsiewa podobne wieści w celu rozdwajania i rzucania podejrzeń na ministeryum.

Dobblhof: zamiar zniesienia wszechnicy Insbruckiej jest dla ministeryum dzisiejszego czemś zupełnie obcem; podobne wieści dowodzą tylko, że i w Tyrolu starają się źli ludzie podkopywać wiarę w ministeryum.

Haselwanter: A więc i tam budują wiatraki Don Kwischota.

Rieger: Mam interpelacyę do ministra wojny: Niedawno temu zgromadzili się w Pradze podoficerowie dla wspólnej narady, przyczem rozprawiano o dobrodziejstwach konstytucyi, o stosunku wojsku do ludu i o trudnościach w awansowaniu. Że takowe istnieją rzeczywiście, zaprzeczyć nie można. Ciągle jeszcze uszlachcone głowy mają pierwszeństwo w tej mierze. Wolno się wkupywać. Cudzoziemcy znajdują większą protekcyę od krajowców; wszystko to rzeczy wiadome. Z tych przyczyn trudno najdzielniejszemu nawet podoficerowi zrobić jakowąś karjerę. Nie można więc tego brać za złe, że podoficerowie rozmawiali między sobą o tych trudnościach, i że podali petycyę o ich złagodzenie.

To się stało wedle wszelkiego porządku: atoli nie długo potem uwięziono kilku podoficerów. Przed trzema dniami doniesiono mi, że trzech jeszcze z nich znajduje się w więzieniu wojskowem, sześciu zaś innych na pół dnia aresztowano. Niedziwi mię to wcale, że oficerowie w obawie o ścieśnienie własnej karjery są temu przeciwni, i że się starają udaremnić te środki. Wiem o tem bardzo dobrze, że pułkowi uzbrojonemu nie może przysłużać prawo zgromadzania się, jednakże pojedyńczym osobom nie można tego zaprzeczyć. Wojsku przynależą się te same prawa konstytucyjne, co i innym obywatelom państwa.

W skutek tego zgromadzenia umieszczono w jednym z dzienników pragskich sprawodawczy artykuł pewnego podoficera, który był obecnym na tem zgromadzeniu. Część tego artykułu już była wydrukowaną, aż tu naraz wpada kilkunastu żołnierzy z pułku grenadjerów do drukarni z żądaniem, aby nie drukowano dalej tego doniesienia, a w razie oporu zagrażają rozbiciem prasy. Z tej przyczyny widział się redaktor zmuszonym do zaprzestania dalszego druku tego artykułu; nieomieszkał jednakże zanieść do jeneralnej komendy wojskowej słusznego zażalenia na podobne ograniczanie swego prawa. Żołnierzy tych bez wątpienia poduszczali oficerowie do tego kroku. Z tego wypływa, że zaprzeczono żołnierzom prawo asocyacyi, prawo petycyi, a nawet i wolności druku. Wszakże żołnierz nieprzestaje być obywatelem państwa, więc i na niego powinny spłynąć dobrodziejstwa wolności konstytucyjnej. Atoli gdy z jednej strony wolność żołnierza zostaje ograniczaną w ten sposób, z drugiej pozostawiają mu nadmiar takowej, skoro tylko idzie o to, aby nadwerężyć wolność innych obywateli państwa. Mógłbym tu przytoczyć mnóstwo przykładów w tym względzie, lecz wspominam tylko rzeź w Wichowicach, i brutalstwo grenadjerów na targowicy końskiej w czasie zgromadzenia dam, gdzie z trudnością tylko i natarczywemi przedstawieniami udało się oficerom wstrzymać żołdactwo od rozboju. Po wsiach zabierają żołnierze kupcom towary, i płacą za nie groźbami. We wsi Podrzezowie sędzia wiejski w towarzystwie kilkunastu żołnierzy wyprawiając łowy, wpadł do wsi z wrzaskiem i trzaskiem; pewien chłop tamtejszy imieniem Sedlaczek miał strzelbę, lecz ponieważ słyszał, że żołnierze wszędzie odbierają strzelby, schował ją między kartoflinę; żołnierze dowiedziawszy się o tem, opadli go, zbili i poranili. Stało się na dniu 17tym Września, a człowiek ten do dziśdnia jeszcze nieuzdrowiał.

W Chrudzimie wyszedł temi dniami pewien tamtejszy urzędnik magistratualny przy szabli na ulicę. Dwaj oficerowie, imieniem Frank i Wolf, Hanowerczycy, zastąpili mu drogę z zapytaniem, jak mógł się odważyć wyjść z bronią na ulicę? Zapytany odpowiedział, że jest gwardzistą narodowym, poczem oficerowie spytali go znowu: czy mu nie wiadomo, że gwardya narodowa została już w Czechach zniesioną? Potem zawezwano rzeczonego urzędnika do kreishauptmana, i kazano mu odpasać szablę. Powracając do domu zdybał tenże kilku znajomych obywateli miejskich i rozmawiał z nimi przez drogę. Żołnierze biorąc to za krnobrność, otoczyli pomieszkanie jego, i chcieli go aresztować. Pewien delegowany miejski sprzeciwił się temu nie prawnemu krokowi i nie dozwolił go aresztować, z oświadczeniem, że sam go pociągnie do odpowiedzialności.

We 3 dni później powołano tego biedaka przed za improwizowaną komisyę asenterunku, i zaciągniono go jako rekruta do wojska. W Leitomyślu i Kaurzymie zachowywali się oficerowie tak niesfornie, że z końmi wyskakiwali na budy, w których kupcy byli zajęci sprzedażą i drobne dzieci się bawiły. Pewien oficer omało co nie rozjechał dziecięcia; za to mieszczanie wymierzyli sobie sami sprawiedliwość, i obdarzyli go tem, na co zasłużył. (Wesołość.)

Jeszcze jeden wypadek był następujący: Pewien obywatel pragski, imieniem Franciszek Deler, austryak, kolonista niemiecki (oho! oho!) — mówię to nie bez celu — od lat kilku osiadły w Pradze, towarzysz z pułku grenadierów miejskich, pożyczył był meble niejakiemu Inkey, majorowi od ułanów. Przed dwoma tygodniami udał się Deller do obozu znajdującego się na szańcu Maryi, i zdybawszy majora u namiotu, zażądał od niego czynszu za wynajęte meble. Major ofuknął go z oburzeniem i wręcz mu powiedział, że niewie o żadnem wynajęciu mebli; wprawdzie ma on meble u siebie ale je kupił i zapłacił za nie. Deller przedstawiał mu, że meble te są pożyczone tylko; atoli na to odpowiedział mu major, że jeżli c. k. major powiada że zapłacił, to bez wątpienia zapłacił. Deller widząc, że już nic nie wskóra odszedł; lecz zaledwie uszedł z 50 kroków, wypadli ze wszech stron podmówieni przez majora ułani i grenadjery z pomiotłami, i wrzeszcząc bez ustanku „swornost" pobili go i poranili; zaledwie jakiś przechodzący oficer od huzarów wybawił go z tego nieszczęścia. Przyszedłszy Deller do domu, musiał się położyć i zawezwać pomocy lekarskiej. Inkey kazał się dowiadywać o jego zdrowie i oświadczyć mu, że chce przyjąć na siebie koszta jego kuracyi. To oświadczenie, na które Deller oczywiście odmowną dał odpowiedź, jest najpewniejszym dowodem, że cała wina tego cięży na majorze.

Tak więc, gdy z jednej strony wolność żołnierza jest ograniczoną, dozwolono mu z drugiej strony nieograniczenie, i wszelkiemi sposoby szerzyć niezgodę pomiędzy wojskiem i ludem.

Wśród załogi pragskiej panuje takie usposobienie, które ze wszech miar zagraża konstytucyi. Na dowód odczytam tu jeden poemat, który w czasie uroczystości pobratania się wojska na zamku pragskim, włożono każdemu pod talerz. (Środek: Nie czytać, nie czytać! Lewa: Czytać!)

Tu odczytał mowca poemat pod tytułem: „Głos przestrogi z ziemi włoskiej," wymierzony szczególnie na Wieden i na wypadki z 15go maja, w którym pomiędzy innemi jest następująca zwrotka o wiedeńczykach: „Oni drzą przed kilkoma studentami i zakuwają cesarza w kajdany; o, armia sama wyda wyrok na nich! i t. d." Poemat ten znalazł silny odgłos w armii czeskiej, poemat ten wyszydza sejm co niemiara. Pytam tedy ministra wojny, czy podobne usposobienie jest stosownem dla armii konstytucyjnej? Czy można być bezpiecznym i bez troski, jeźli podobne postępki zyskują oklaski śród armii ?Potrzeba tu kroku, któryby wojsko nauczył cenić konstytucyę i jej dobrodziejstwa spływające równie na obywatela jak i na żołnierza, i że obowiązkiem jego jest bronić jej dla dobra ludu. — Także obiecał minster wojny zawezwać wojsko do przysięgi na konstytucyę. Zwykle o tej porze roku odbywa się główna musztra, przyczem wojsko składa przysięgę na chorągiew. Zdałoby się jednakże, dla nieprzyjaznego usposobienia armii pociągnąć wojsko jeszcze przed głównym przeglądem do przysięgi na konstytucję, i polecić mu, aby się wystrzegało wszelkich wybryków; w sprawie zaś obywatela Dellera, trzebaby nakazać śledztwo. Pytam tedy, czyli ministerjum wojny przedsięweźmie jakie kroki, ku zapobieżeniu podobnym gwałtom na przyszłość, czy nakaże śledztwo z powodu pokrzywdzenia obywatela Dellera, czy chce wydać rozkaz do armii wraz z objaśnieniem konstytucyi, i czy jest gotowe zawezwać wojsko do przysięgi na konstytucję?

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.